

Instytut Pamięci Narodowej

<https://ipn.gov.pl/pl/dla-mediow/dodatki-historyczne-do/41419,Gorzki-maj-1945.html>
26.02.2026, 20:49

Gorzki maj 1945

08.05.2017

[Poprzedni Strona](#)

[Następny Strona](#)

DODATEK HISTORYCZNY IPN

Polska i Polacy
1918-1989

Gorzki maj 1945

Koniec wojny z polskiej perspektywy

„Oswobodzenie” oznaczało nadejście nowego okupanta

Majowy „dzień zwycięstwa”, choć oznaczał definitywny kres Niemiec Hitlera, w powojennych realiach dla zdecydowanej większości polskiego społeczeństwa nie przynosił oczekiwanej zmiany. Tej, która oznaczałaby odzyskanie suwerenności, a zarazem rzeczywiste miejsce w gronie zwycięzców. „Oswobodzenie” oznaczało przecież nadejście nowego okupanta. Tego, który jako sojusznik Hitlera deportował miliony, a tysiące pozbawił życia. Okupanta, niezamierzającego oddawać zagarniętych ziem kresowych. I, co najistotniejsze, instalującego nad Wisłą nowe, posłuszne Kremlowi komunistyczne władze.

To prawda, że kończył się koszmar ulicznych egzekucji, łapanek, gazowych komór. A przecież polskie marionetki Stalina, mające zadbać o pozyskanie zwolenników w kraju i stworzenie wrażenia społecznego poparcia, za priorytet uznawały budowę rodzimego aparatu terroru. Już w maju 1945 roku w centralnym i terenowym aparacie „bezpieczeństwa publicznego” służyło ponad 12 tys. funkcjonariuszy, a wraz z siłami tzw. wojsk wewnętrznych, obficie zasilonych sowieckim zacięciem, ich liczba sięgała ogółem 40 tys. osób. Głównie zadanie tych formacji sprowadzało się do likwidowania, również w wymiarze czysto fizycznym, wszystkich tych, którzy stawiali bądź mogli stawiać opór. Nie tylko zbrojni, ale też na politycznym gruncie. Stąd brały się aresztowania, zsyłki (tysiące osób trafiły do łagrów usytuowanych na terenie Polski bądź zostały wywiezione na wschód), wreszcie budzące grozę akcje pacyfikacyjne, połączone z masowymi mordami.

Siła bezsilnych

W ostatnie dni wojny wpisywała się agonia Polskiego Państwa Podziemnego. W gruncie rzeczy trwała ona od brutalnego niszczenia przez Sowietów jego struktur ujawnianych w trakcie akcji „Burza” na Kresach, a przyspieszeniu uległa po sierpniowej warszawskiej hekatombie i rozformowaniu w styczniu 1945 roku Armii Krajowej. Przypomnijmy również, że w końcu marca 1945 roku w ręce NKWD, pod pretekstem podjęcia rozmów o charakterze politycznym, dostali się przywódcy tak cywilnych, jak i wojskowych podziemnych struktur, wywiezieni do Moskwy i tam osądzeni.

Sowieckiemu dyktatorowi, po jałtańskich decyzjach, podtrzymanych podczas poczdamskiej konferencji, nie był w stanie przeciwstawić się również rząd



Żołnierze AK powracający z obozu NKWD nr 270 w Borowiczach

Ostatnią przeszkodą dla pełnej sowietyzacji Polski pozostawali Żołnierze Niezłomni

polski na wychodźstwie, niemogący liczyć na wsparcie ze strony zachodnich aliantów. To w gruncie rzeczy cyniczne uznanie Europy Środkowo-Wschodniej za obszar sowieckiej dominacji z polskiej perspektywy oznaczało w najlepszym razie zwasilowanie kraju, w najgorszym nadanie mu statusu siedemnastej republiki.

Na ziemiach polskich kapitulacja Niemiec nie oznaczała jednak końca wojny. Trwała ona nadal, choć zmienił się jej charakter. Symbolicznego wymiaru nabiera zatem akcja przeprowadzona w nocy z 8 na 9 września 1945 r. przez kilkusetosobowy oddział leśny dowodzony przez majora Jana Taborowskiego „Bruzdcę”. Celem akcji było uwol-

nienie z kazamatów UB w Grajewie przetrzymywanych tam więźniów, głównie żołnierzy AK oraz NSZ. Cel ten, przy minimalnych stratach własnych, osiągnięto, a schwytanych funkcjonariuszy UB podziemny polski sąd polowy skazał na śmierć. Niepodległa i wolna Polska wciąż żyła, choć proces zakuwania jej w sowieckie kajdany dopiero się rozpoczynał.

Bez defilady zwycięstwa

Trudno wszakże nie dostrzec, że zmęczone wojną społeczeństwo większe nadzieje aniżeli w zbrojnym oporze pokładało w powstałej po kompromisie, z którego wyłonił się tzw. Tymczasowy Rząd Jedności Narodowej, politycznej opozycji na czele z byłym premierem rządu londyńskiego, ludowcem Stanisławem Mikołajczykiem. Możliwość przeciwstawienia się sowietyzacji na tym właśnie gruncie były jednakowoż więcej aniżeli iluzoryczne. Formowanie rządu mającego legitymizować komunistyczną władzę toczyło się przecież w momencie ogłaszania wyroku w moskiewskim „procesie szesnastu”, a sama obecność polityków reprezentujących rzeczywiste siły demokratyczne była tylko wygodnym z punktu widzenia Moskwy ornamentem.

Ostatnią realną przeszkodą dla pełnej sowietyzacji Polski pozostawali Żołnierze Niezłomni. Walczyli, bo w gruncie rzeczy nie mieli wyboru. Realizowali wszak fundamentalny zapis testamentu Polski Podziemnej, zawarty w lipcowej odezwie Rady Jedności Narodowej, by Naród mógł odzyskać „rzeczywistą wolność”, a tym samym zdołał też „przystąpić samodzielnie do urządzania sobie życia”. Ta właśnie perspektywa, a nie defilada zwycięstwa na placu Czerwonym czy ulicach Londynu, już bez polskiego sojusznika, powinna określać naszą współczesną wrażliwość. Budować pamięć o tych, którzy bronią własnego honoru, bronili godności i deptanego honoru Niepodległej. To dzięki nim mechanizm zniewolenia, obsługiwany przez sowiecką agenturę i rodzimych kolaborantów, zgrzytał. To dzięki nim opór przeciwko narzuconemu systemowi, choć podskórny, trwał, zaś idea, której Niezłomni pozostawali wierni – przetrwała. ●

Autor jest pracownikiem
Biura Badań
Historycznych IPN.



PROF. DR. HAB.
WŁODZIMIERZ
SULEJA

Gorzki maj 1945 - „Nasz Dziennik”, 8.05.2017

Pliki do pobrania

Gorzki maj 1945 - „Nasz Dziennik”, 8.05.2017 (pdf, 7.12 MB)